

Rec. Rozprawy doktorskiej mgr Moniki Sikory
2. pułk artylerii lekkiej Legionów (1919-1939)
Kielce 2019, maszynopis ss. 517

W okresie dwudziestolecia międzywojennego, jedną z najbardziej popularnych form historiograficznych a dotyczących zagadnień z kręgu historii wojskowości, były tzw. rodowody poszczególnych jednostek WP. Ten rodzaj dziejopisarstwa po drugiej wojnie światowej nie był już tak często uprawiany, z rozmaitych zresztą przyczyn. W ostatnim okresie, w szczególności po zmianach systemowych jakie w Polsce zaszły po roku 1989, obserwujemy swoisty renesans takiego ujmowania wydarzeń wojskowych. Wynika to z faktu, że o ile problematyka o szerszym zasięgu merytorycznym (wojna, wybrana kampania, spektakularne wydarzenie) doczekały się swoich omówień, w ramach syntez, bądź w postaci szczegółowych monografii, to już losy poszczególnych jednostek, które uczestniczyły w tych kampaniach – bardzo często pozostają mało znane. A szkoda, bowiem z reguły takie zamierzenia badawcze pozwalają odtworzyć jakiś fragment, który (wraz z innymi o podobnym charakterze) złoży się na później syntezę, a ponadto stanowi doskonały materiał dla doskonalenia warsztatu naukowego, zwłaszcza dla młodych badaczy. I właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku dysertacji doktorskiej mgr Moniki Sikory.

1. Temat pracy, założenia badawcze, konstrukcja rozprawy. Doktorantka jako przedmiot swoich rozważań obrała losy jednej z jednostek artyleryjskich Wojska Polskiego istniejących na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego. Zakres chronologiczny nie nastrocza zatem najmniejszych wątpliwości zważywszy, że obejmuje on w sposób całościowy lata istnienia obiektu badań. Od powołania jednostek artyleryjskich z których później został utworzony 2 pal, aż do chwili gdy w rezultacie tragicznych walk wrześnieowych został on rozbity i przestał istnieć. Całościowe ujęcie tematu przesądza o jego zakresie przestrzennym. W rozprawie poznajemy losy wybranej jednostki na terenie garnizonowych Kielc, natomiast podczas zmagania wojennych kampanii 1939 roku – na obszarach na których przyszło walczyć artylerzystom 2 pal. Układ materiału jest poprawny, jest to bowiem ujęcie chronologiczno-problemowe. Rozprawa składa się z 5 rozdziałów, zakończenia i obszernych aneksów. Tekst uzupełniony jest licznymi mapkami, zawiera także szkice (zarówno jedne jak i drugie są rozmieszczone adekwatnie do prowadzonych rozważań), oraz materiał ilustracyjny (przeważnie w formie fotografii omawianych osób). W sumie bity ponad 500 stron, imponującej wagi i formatu.

Dokładny ogląd historiografii, dotyczącej wojskowości polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego, pozwala stwierdzić, że nie napotykamy tamże monografii poświęconej zagadnieniom, które stały się przedmiotem dociekań mgr Moniki Sikory. Owszem niektóre z kwestii szczegółowych, które stały się składową rozważań doktorantki, są w mniejszym lub większym stopniu uwzględniane w badaniach, ale jedynie w kontekście dalekim od ujęcia w omawianej pracy. Z reguły są to przyczynki w formie artykułów, czy okazjonalne uwagi na marginesie kwestii ogólniejszych. Odwołując się do przykładów; gdy w prasie kieleckiej napotkać można na relacje z rocznicowych obchodów z okazji 3 maja, to regułą jest, że udział 2 pal. będzie tam odnotowany ze szczególnym pietyzmem. Podobnie będzie w sytuacji opisu wydarzeń kulturalnych czy sportowych z udziałem wojska, a także wszelakich innych, nawet tych o wymiarze tragicznym. Wojsko, w tym i omawiana jednostka zapisała się na stałe w krajobrazie garnizonowego miasta, pozostawiła po sobie ślad w miejscowych zapisach i pamięci mieszkańców, ale to tylko stwarza warunki autorce doktoratu sprzyjające. Monografii na obrany temat dotychczas brakowało i dobrze się stało, że doktorantka lukę tę postanowiła wypełnić. Stwierdzam zatem całkowite uzasadnienie dla podjęcia się tego tematu. Wypełnia on lukę w skali całościowych badań nad Wojskiem Polskim w dwudziestolecie, a jednocześnie stanowi cenne uzupełnienie dla panoramy miasta Kielce.

We *Wstępie* doktorantka sformułowała szereg pytań badawczych (w postaci punktów), które w moim przekonaniu, po dokładnej analizie w oparciu o materiał źródłowy, pozwalały na otrzymanie pełnego obrazu losów wybranej jednostki, na ogólniejszym tle sytuacji w państwie i w regionie. Może samo ujęcie stylistyczne tych zagadnień wypadło nieco „po szkolnemu” To rozpoczynanie bowiem każdego punktu od „jak” „jaki” jest mało zręczne, stylistycznie niezbyt zgrabne. Mogła autorka zaprezentować ten sam zestaw problemów w formie opisowej, no ale ten drobny w sumie stylistyczny błąd kładę na karb tego, że owe punkty są na stronie czwartej i do pięćset siedemnastej, styl narracji wyraźnie się poprawił. Za opisowym a nie, jak to

czyni doktorantka „punktowym” przedstawieniu problemów badawczych przemawia jeszcze jeden argument. Otóż czytelnik może oczekiwać, że w podobny sposób będzie prowadzona narracja a przecież tak nie jest. Posłużmy się przykładem. Jeden z punktów doktorantka zatytułowała: *Jakie były największe problemy artylerii polskiej okresu międzywojennego*. Pomijam to, że jest to zagadnienie na osobną rozprawę, ale w odniesieniu do omawianej pracy takie sformułowanie zdaje się sugerować, że będzie ono omówione w formie skondensowanego wykładu (osobnego i obszernego fragmentu tekstu), tymczasem tak nie jest i być nie mogło ze zrozumiałej przyczyny. Kłopoty związane ze sprzętem, jak również z naborem do tej „technicznej” broni odpowiednich ludzi, w pracy zostały umiejętnie rozłożone w całym tekście rozprawy. Tak więc poza tą drobną w sumie uwagą, większych uwag i postulatów pod adresem zarysowanych na wstępie celów rozprawy, nie można zgłosić.

Praca jak to już zostało wspomniane, ma układ chronologiczno – problemowy. Rozdział pierwszy nosi tytuł: *Powstanie, walki i położenie pułku do lata 1922 roku*. W stosunku do pozostałych części pracy, ta sprawiła doktorantce chyba najwięcej kłopotu, a to z racji stosunkowo niewielkiej ilości materiału, jak również zawartych tamże często rozbieżnych informacji. Jest to w pełni zrozumiałe zważywszy, że omawiana jednostka, podobnie jak większość wówczas powstających, formowana była pośpiesznie, z różnych formacji armijnych, w jej skład wchodziłi ludzie o różnym stopniu przygotowania a na domiar wszystkiego, przyszło im natychmiast walczyć, ze sprzętem, który był podobnie rozmaitego pochodzenia. Pomimo tych trudności, doktorantka zdołała uporządkować źródła do których dotarła i otrzymaliśmy, w miarę pełny obraz najstarszych losów omawianej jednostki z podziałem na: genezę i rozwój organizacyjny 2 pułku artylerii polowej Legionów do końca 1920 roku; omówienie szkolenia (artyleryjskiego i ogólnowojskowego) w tym najstarszym okresie; analizę walk o granice; a także z części podsumowującej, w której został zawarty obraz pułku z chwilą zakończenia działań wojennych.

Część druga pracy (*Organizacja oddziału oraz charakterystyka kadry i żołnierzy w okresie pokojowym*) skupia się na tym co można nazwać bazą dla egzystencji omawianej jednostki na terenie garnizonu kieleckiego. Po stosunkowo zwięzłym zarysowaniu organizacji jednostki, autorka przystępuje do omówienia warunków zakwaterowania (w początkowym okresie ich stan był wręcz fatalny) Czego piszącemu te słowa w tym momencie zabrakło? to nakreślenia szerszego tła w postaci infrastruktury miasta na której to przestrzeni miało przez następne lat kilkanaście funkcjonować wojsko. Zabieg taki pozwolił by inaczej spojrzeć na kłopoty z którymi borykało się wojsko do chwili gdy zostaną wybudowane nowe obiekty koszarowe. Praca, co już zaznaczyłem a do czego jeszcze będę powracał, ma charakter swoistego uzupełnienia historii Kielc o element specyficzny jakim zawsze jest garnizon wojskowy, i zarysowanie ogólniejszego tła, które stworzyło by swego rodzaju odniesienie cywilizacyjne, kulturowe ludnościowe czy gospodarcze. Było by to takie wzajemne spojrzenie na zasadzie: wojsko-miasto, miasto-wojsko. Szkoda, że tego zabrakło.

W dalszej części tego rozdziału doktorantka skupia się na bardzo ciekawym materiale a mianowicie omówieniu kadry dowódczej, na charakterystyce grupy oficerów i podoficerów, a w części końcowej – omawia (jak to zostało ujęte) żołnierzy z poboru. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że kwestie te wymagały omówienia i że w tym własnej miejscu. Ale też z takim materiałem jest zawsze kłopot, polega on na sposobie ujęcia. Piszący jest niejako zmuszony prezentować biogram za biogramem, co – przynajmniej – jest nużące dla czytelnika, a dla autora kłopotliwe bowiem ma nader ograniczone możliwości interpretacyjne. Dopiero gdy przebrnęliśmy – jako czytelnicy – przez ten rodzaj „rodzinnego albumu” ze zdjęciami (trzeba doktorantce zapisać na plus, że zdołała zebrać tak obszerny materiał fotograficzny) otrzymujemy fragment rozdziału znacznie ciekawszy pod względem formy zapisu. *Żołnierze z poboru* – to w miarę wszechstronna próba charakterystyki i oceny ludzi którzy trafiali do omawianej jednostki artyleryjskiej. Czytając te stronnice rozprawy otrzymujemy jakże przygnębiający obraz ludzkiej mizarii: fizycznej, psychicznej, intelektualnej wreszcie jaką było wiejskie w swojej masie społeczeństwo II Rzeczypospolitej. Dla odbiorcy, który na dwudziestolecie międzywojenne spogląda przez wspomnienia ówczesnych luminarzy kultury (Słonimskiego, Tuwima, Iwaszkiewicza) czy osiągnięcia w skali całego kraju (port w Gdyni, COP czy inne) charakterystyka „przeciętnego” obywatela tamtej Polski, a tacy trafiali do wojska, dokonana przez doktorantkę – musi zaskakiwać.

Rozdział następny (*Szkolenie i wychowanie żołnierzy w latach 1922 – 1939*) został podzielony w zależności od problemów wyszczególnionych w jego nazewnictwie. Tak więc po wstępnym zarysowaniu zasad wedle których proces szkolenia był zorganizowany, autorka przechodzi do omówienia jego części „wojskowej” a następnie części, która można określić jako część „cywilizacyjna” I tutaj kilka wniosków subiektywnych w postaci odczuć recenzenta. O ile część „wojskowa” dotyczy działań rutynowych (od nauki musztry, poprzez zapoznanie z bronią, rodzajami artyleryjskiego sprzętu, do sposobów jego wykorzystania w terenie) i nie koniecznie skupia naszą uwagę, to część ostatnia rozdziału jest nader interesująca. A to (kolejny już raz) za sprawą „ludzkiej materii” z jaką kadra oficerska (a zwłaszcza podoficerska i ludzie z zewnątrz) mieli do czynienia podczas pracy oświatowo-wychowawczej i kulturalnej. Autorka daje w tych fragmentach obraz stanu poborowych, który musi budzić zdumienie czytelnika a jednocześnie prezentuje ogrom wysiłku jaki kadra dowódcza jednostki wkładała aby ten stan rzeczy zmienić. Czego piszącemu te słowa zabrakło w zakończeniu

tej części rozważań, to szczególnego zaakcentowania faktu, że tak liczna masa ludzka, o takim poziomie cywilizacyjnym, cyklicznie przybywała do miasta, w końcu nie największego, a tym samym musiała w określony sposób (jaki ?) na to miasto oddziaływać. Nie koniecznie chodziło by o oddziaływanie w sposób zorganizowany, czego dotyczy następny rozdział, ale w sposób mniej formalny (na przepustkach, w kontaktach damsko/męskich, w pokątnym handlu tym co wojsko mogło zaoferować itp.) Przypuszczam, że ślady tego, chociażby w materiałach policji kieleckiej są, a to mogło by być dla czytelnika nader interesujące.

Część następną (*Relacje artylerzystów ze społeczeństwem garnizonu Kielce*) Uwaga: Mam wątpliwości czy taki tytuł rozdziału jest właściwy. Wszak garnizon był tylko częścią administracyjnego elementu jakim było miasto Kielce. Mieszkańcy (społeczeństwo) miasta natomiast to był samodzielny. Właściwszy chyba byłby tytuł *Relacje artylerzystów garnizonu kieleckiego z mieszkańcami miasta* (proszę to traktować wyłącznie jako propozycję, nie w charakterze krytyki. Ot, taka refleksja recenzenta) . Wracając do analizy tego rozdziału, to stwierdzam, że zawiera on wyczerpujące omówienie wszelakich formalnych działań w stosunku do społeczności kieleckiej. Od oświatowo – kulturalnej, także społeczno – gospodarczej , poprzez udział żołnierzy (w sposób zorganizowany) w uroczystościach państwowych, religijnych i tych lokalnych, aż po działalność sportową. Po przeczytaniu tego fragmentu rozprawy trudno nie przywołać obiegowego w dwudziestolecie powiedzenia starosty z jakiegoś miasteczka na Podolu. Na pytanie Piłsudskiego czego oczekuje od państwa odpowiedział (jakoby) – „Ta niech koszary mnie wybudują i wojsko przyśle” Kielecki przykład doskonale ilustruje czym był garnizon dla ówczesnego miasta i regionu.

Ostatni rozdział (*Mobilizacja oraz walki 2.Pułku Artylerii Lekkiej Legionów i jego II rzutu w kampanii 1939 roku*) stanowi dopełnienie rozważań. Składa się nań nie tylko obszerna i drobiazgowa analiza kolejnych etapów udziału omawianej jednostki w kampanii wojennej (od mobilizacji po kapitulację rozbitych i rozcłonkowanych części pułku w różnych rejonach Polski), ale ponadto zawarta tam została próba ograniczonego możliwościami źródłowymi, zaprezentowania losów niektórych oficerów pułku po zakończonej kampanii. Nie jestem przekonany do konieczności wszystkich tych omówień, podobnie jak do prezentacji losów sztandaru. Wykracza to przecież poza precyzyjnie zarysowane ramy czasowe rozprawy, natomiast dla mnie stanowi to potwierdzenie swoistej „choroby” na która bardzo często „zapadają” historycy zajmujący się historią najnowsza. Jest to nieprzemierzalna chęć powiedzenia wszystkiego, do czego tylko są materiały źródłowe.

2. Podstawy źródłowe, Literatura przedmiotu. Praca doktorska mgr Moniki Sikory została oparta o imponujące materiały źródłowe, o zróżnicowanej proveniencji. Źródła archiwalne (z placówek w Warszawie – CAW; Londynie – Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego; Kielcach – Archiwum Państwowe) obejmują m.in.: Relacje z kampanii wrześniowej, materiały dotyczące Dywizji piechoty, pułków artylerii, Komendy garnizonu Kielce, Sztabu Głównego Oddział I, Departamentu Artylerii MSW, Kolekcję Akt Personalnych , Akta miasta Kielce, Akta Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego, Starostwa Powiatowego w Kielcach. Autorka wykorzystała ponadto źródła kultury materialnej a to: obiekty muzealne znajdujące się w placówkach na terenie Warszawy i Kielc . Korzystała także z aktów prawnych z okresu międzywojennego a dotyczących spraw wojskowych. Ze źródeł drukowanych w zestawieniu znajdują się m.in.: *Plan mobilizacyjny*, kilka tomów czasopisma *Roczniki oficerskie*, a także wybór źródeł do wojny 1939 roku. Dopełnieniem tych materiałów o charakterze źródłowym okazały się : Instrukcje, regulaminy i programy szkolenia prowadzonego w wojsku z okresu międzywojennego. Wiele cennego materiału autorka znalazła ponadto na łamach ówczesnej prasy zarówno tej przeznaczonej w pierwszym rządzie dla wojska (*Polska Zbrojna*) jak też lokalnych gazet.

Natomiast w ścisłej relacji z omawianym tutaj zestawieniem materiałów źródłowych, w grupie czasopism, pozostaje brak periodyku p.t. *Wojskowy Przegląd Współczesny*. Był to bardzo interesujący kwartalnik, którego obowiązkowymi prenumeratorem byli oficerowie od stopnia majora wzwyż, a który zawierał przedruki z czasopism wojskowych oraz literatury wojskowej ukazujących się na całym świecie. Ukazywał się w latach 1929 – 1939 a zawierał również bardzo obszerne prezentacje materiałów poświęconych artylerii. Wskazany wyżej brak nie obniża w niczym ogólnej oceny źródłowego zaplecza rozprawy. Z poddanego analizie zestawienia wynika bowiem , że doktorantka oparła swoje badania o bardzo szeroką i wyczerpującą bazę źródłową. Stanowiło to swoistą rękojmię do odpowiedzi na wszelakie pytania badawcze związane z tematem pracy. Dodać ponadto należy, że wiele z wykorzystanych w rozprawie materiałów źródłowych, zostało po raz pierwszy wprowadzonych do obiegu historiograficznego. Ich przywołanie w pracy może zatem stanowić wskazówkę dla przyszłych badaczy.

Równie obszernie i wszechstronnie prezentuje się zestaw wykorzystanej w pracy literatury przedmiotu. Tło ogólne dwudziestolecia międzywojennego w aspekcie spraw wojskowych, doktorantka zaprezentowała w oparciu o istniejące syntezy, problemów szczegółowych dotyczą monografie poszczególnych zagadnień a także obfity zestaw artykułów i rozpraw pokonferencyjnych. Skrupulatna analiza zestawionych pozycji (do czego wszak recenzent jest zobowiązany) przyniosła doprawdy nader ograniczone możliwości wskazania braków w tym zakresie. W tym skromnym zestawieniu wskazał bym na pozycję pióra dwu autorów a mianowicie: Marka, Piotra Deszczyńskiego i Wojciecha Mazura pt. *na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym* (Warszawa 2004) Jest to praca o tyle interesująca, że pozostaje

ona w ścisłej relacji z brakami w sprzęcie artyleryjskim na które doktorantka wielokrotnie wskazuje w rozprawie. W istotny sposób z rozważaniami doktorantki, dotyczącymi relacji społeczeństwo-wojsko w omawianym okresie dwudziestolecia, pozostawała by także książka wrocławskiego historyka Jana Kęsika *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918-1939* (Wrocław 1998) Natomiast jestem przeciwny zamieszczeniu w bibliografii pozycji może i przydatnych, ale w innym kontekście niż to określa temat pracy. W tym miejscu mam ochotę wytknąć doktorantce opracowanie autorstwa Antoniego Czubińskiego *Przewrót majowy 1926 roku* (Warszawa 1989) czy opracowanie dotyczące tych samych wydarzeń autorstwa Andrzeja Garlickiego (Warszawa 1987) chętnie bym się dowiedział, czego doktorantka w tych pozycjach się doszukała a co pozostawało w związku z jej badaniami.

3. Merytoryczna ocena pracy. Od rozprawy doktorskiej zwykle się wymagać aby spełniała kilka podstawowych warunków. Pierwszy z nich to ten, że powinna dotyczyć tematu, który w historiografii albo w ogóle wcześniej nie znalazł omówienia, bądź też – był omawiany we fragmentach czy wreszcie, na marginesie innych dociekań. Z zestawienia bibliograficznego zamieszczonego w omawianej rozprawie wynika, że temat został opracowany w ujęciu całościowym po raz pierwszy, ma zatem charakter pionierski, wszelako pewne jego aspekty były poddane analizie już wcześniej. Stwierdzam powyższe w oparciu o tytuły prac T. Banaszeka (doktorat i kilka artykułów oscylujących wokół tematyki poświęconej garnizonowi kieleckiemu). A zatem, odnosząc się do wskazanego wyżej pierwszego wymogu jaki doktorat winien spełniać – praca mgr Sikory, ten wymóg spełnia. Wypełnia też lukę jaka istniała w obrazie garnizonu kieleckiego, zwłaszcza w sytuacji gdy stacjonująca w Kielcach 2. DP Legionów monografia już się doczekała. Wymóg drugi polega na tym, że doktorat interpretuje nie tylko wcześniej nie zbadany fragment dziejów, czyli tym samym przyczynia się do rozwoju piśmiennictwa historycznego, ale czyni to poprzez wprowadzenie do obiegu historiograficznego wcześniej w ogóle, bądź też w niewielkim stopniu – znanych źródeł. Także i w tym zakresie doktorat mgr Sikory wymóg ten całkowicie spełnia.

Kwestia następną to wszechstronna interpretacja materiału, jak również umiejętność prowadzenia rozważań. W tym miejscu miałbym kilka zastrzeżeń do rozprawy. Otóż ten nader obszerny tekst chwilami grzeszy przytłaczającym opisem (typowy „grzech” historyków najnowszych, który można ująć w zasadę - co jest w źródle to wtlaczam do narracji) bez próby krytycznego nań spojrzenia. A oto kilka przykładów: W kilku miejscach autorka prezentuje programy szkolenia prowadzonego w stosunku do młodych artylerzystów, czego tam nie było (pomijając czysto techniczne kwestie związane z obsługą sprzętu strzelającego). Wszystko co w pracy się na ten temat znajduje jest oczywiście odbiciem materiału źródłowego. Tylko, że to zbyt mało. Należało to ocenić, chociażby w kontekście możliwości przyswajania sobie tak ogromnego materiału przez owych Staśków, Icków czy Wasylów. Już widzę tą znajomość alfabetu Morsa w sytuacji gdy dla wielu z wcielonych do 2.pal. światło żarówki było objawieniem. Autorka powinna te zagadnienia ocenić, a nie tylko je zrelacjonować. Podobnie krytycznej oceny zabrakło w wielu innych miejscach. Poczynając od str. 328 i dalej, mamy omówienie stanu przygotowań do wojny i pierwszy etap realizowania mobilizacji. Znowu obraz jaki otrzymujemy jest bardzo dokładny, ale jednocześnie przerażająco przygnębiający. Niestety opis znakomity, ale interpretacji tego stanu rzeczy prawie całkowicie brakuje. W czym tkwiły tego przyczyny, dobrze było by w tym miejscu zarysować szerszy kontekst, ukazać wadliwość (ale i brak alternatywy) dla przyjętej przez Naczelne Dowództwo koncepcji obrony państwa.

Nie znaczy to, że autorka nie potrafi budować narracji o charakterze syntetyzującym, że stroni od uogólnień. Tu wskazać można fragmenty poświęcone kadry oficerskiej (s. 156 i dalej) podobne ujęcie spotykamy wówczas gdy (s. 200 i dalej) doktorantka docieka elementów wadliwego szkolenia, które sprowadzało się do indywidualnego instruowania (zarówno oficerów jak też podoficerów i żołnierzy), bez dostatecznego zwracania uwagi na działania zespołowe. Warunkujące przecież skuteczność działania artylerii na polu walki. Równie trafnie mamy zaprezentowane rozważania na temat braku umiejętności współdziałania artylerii z piechotą (s. 235 i dalej) co wynikało m.in. z braku wspólnych szkoleń. Powiedział bym, że zaobserwować można pewną zależność, tam gdzie tylko źródeł jest stosunkowo niewiele, czy relatywnie mniej doktorantka z powodzeniem oddaje się dociekaniom o charakterze przypuszczającym, szuka wytłumaczenia poza klasycznym materiałem bezpośrednim. Czyni to z powodzeniem, dając świadectwo dobremu opanowaniu klasycznych metod badawczych.

Rozważania prowadzone są z uwzględnieniem materiału pogładowego. Od tej strony rozprawa prezentuje się doskonale. Liczne szkice i mapki pozwalają nadać za wykładem Jeżeli, tak jak już zaznaczałem, praca ma walor poznawczy w kontekście szerszym niż tylko fragment dziejów wojskowości międzywojennej, ma bowiem wymiar lokalny – to wówczas zamieszczone w tekście liczne fotografie mają wartość niejako dodatkową. Z obowiązku recenzenckiego dodam, że nie widzę potrzeby (co już wspominałem) nie tylko prezentacji losów wojennych i powojennych oficerów omawianej jednostki, podobnie jak nie widzę (w końcowym fragmencie rozważań) konieczności omawiania kwestii, w których bohaterowie pracy nie brali udziału. *Zakończenie* w zasadzie stanowi zwarte podsumowanie wcześniejszych ustaleń i nie ma potrzeby

wnosić o wprowadzenie tamże dodatkowych uwag, z jednym tylko zastrzeżeniem, autopromocji (s. 461) radził bym jednak unikać.

Wniosek końcowy. Rozprawa doktorska mgr Moniki Sikory na temat *2. pułk artylerii lekkiej Legionów 1919 – 1939*, dotyczy problemu który w dotychczasowej literaturze historycznej nie został zbadany. Praca ma zatem charakter pionierski i tym samym spełnia jeden z podstawowych wymogów dysertacji doktorskiej. We *wstępie* do pracy autorka postawiła szereg problemów badawczych, które w toku poprawnie przeprowadzonej narracji, na drodze właściwej i dogłębnej krytyki materiału źródłowego, zdołała rozwiązać. Dala tym samym wyraz dobrego opanowania warsztatu badawczego stosowanego w naukach historycznych. Praca została napisana w oparciu o bardzo szeroki materiał źródłowy, zarówno o charakterze archiwalnym jak też źródła wydane drukiem. Także literatura zgromadzona i wykorzystana przez doktorantkę pozwoliła jej na właściwe umieszczenie problemów badawczych w szerokim kontekście wydarzeń ogólnych. Z głębokim przekonaniem stwierdzam zatem, że omówiona praca spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim. W oparciu o powyższe wnoszę do rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach o wszczęcie dalszych kroków zmierzających do nadania mgr Monice Sikora stopnia Doktora Nauk Humanistycznych z zakresu Historii Polski.

A handwritten signature in dark ink, appearing to be 'H. K.' or similar, written in a cursive style.